

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

## MARYJA – WIELKI ZNAK NA NIEBIE

„Wielki Znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej nogami, a na Jej Głowie wieniec z gwiazd dwunastu” (Ap 12, 1).

Matka Boża, wiara w Matkę Bożą, Jej Ikona duchowa w nas jest niezwykłym kryterium rozpoznawania znaków czasu i potrzeb wiary. W Kościele Bożym tak było od początku. Kiedy ukazała się Ewangelia według św. Marka, lud zażądał, żeby odnieść się i do Maryi, Matki Jezusa. Była to niejako pełniejsza „historyzacja” Historii Jezusa. I tak już potem, gdy chcieliśmy rozpoznać niejako empirycznie, który duch jest dobry, a który zły, to patrzyliśmy na nie przez zwierciadło maryjne: ono pokazywało jakoś poprawność wiary i życia danej wspólnoty albo odchylenia. Dziś jednak i samo zwierciadło maryjne jest coraz częściej kwestionowane i atakowane.

### I. ZNAK WIELKI

Centralnym punktem i omegą historii zbawienia jest Jezus Chrystus, Syn Boży, Wcielony, Paschalny i Wywyższony ponad wszystko. Jest On formą ekonomii zbawienia, odgórnym nurtem historii zbawienia i jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludzkością jako Bóg i człowiek. Ale należy się wystrzegać pewnego rodzaju monofizytyzmu ekonomiozbawczego. Monofizytyzm Eutychesa polegał, jak wiemy, na tym, że przyjmował on tylko naturę boską w Chrystusie i ona miała wchłonać w siebie naturę ludzką bez reszty. I oto pewnego rodzaju epigonem monofizytyzmu stał się protestantyzm, który przyjął jednostronny chrystologizm w historii zbawienia: tylko Chrystus (*so-*

*lus Christus*), tylko działanie Boga (*solus Deus*), tylko łaska niebieska (*sola gratia*), absolutnie bez Kościoła, bez uczynków, bez współdziałania ze strony osoby ludzkiej i bez jakiegokolwiek „podczepiania” elementu ludzkiego do dzieła odkupienia, łącznie z Maryją. I tak doszło do „zapomnienia Maryi” i do znacznego zaniechania myśli i pobożności maryjnej. Na Soborze Watykańskim II Gerard Philips, profesor z Lowanium, redaktor schematu „De Beata”, nie zgodził się w schemacie nawet na termin „Pośredniczka”, proponowany przez papieża Jana XXIII. Dopiero papież Jan Paweł II, korzystając między innymi z myśli Prymasa Stefana Wyszyńskiego i dziedzictwa Jasnej Góry opanował wielki niż mariologiczny i odbudował mariologię, odrzucając jednocześnie ów monofizytyzm w historii zbawienia.

Dziś przyjmujemy, że Matka Boża jest wtórną i oddolną strukturą ludzką w historii zbawienia. W Chrystusie są dwie natury: boska i ludzka. Chrystus jako Bóg jest zrodzony odwiecznie przez Ojca, lecz jako człowiek jest zrodzony przez Maryję (św. Leon Wielki). Maryja rekapitułuje w sobie naturę ludzką, przez którą rodzi Boga jako człowieka i wradza Go w Osobę Syna Bożego. W każdym razie staje w centrum oddolnej historii zbawienia, stając się pierwszą odkupioną w sposób uprzedzający. Historia naturalna toczy się kołem, wiecznie jednak: narodziny, przebieg przez określoną czasoprzestrzeń, śmierć i oddalenie od Boga. Dzięki Niewieście, która przyjęła zbawczy plan Boga całej ludzkości, upadło to Koheletowe: „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem” (Koh 1, 9).

Maryjne *fiat mihi* jest rozerwaniem tego beznadziejnego kołowrotu historii świata. Wyraził to św. Augustyn okrzykiem: *Circuitus illi iam explosi sunt* („Owe kołowroty zostały już zerwane”). Beznadziejny kołowrót czasów historii rozerwał Bóg wszechmogący, dopełniając nasze istnienie stworzone, ale stało się to także przy udziale Maryi, nie tylko somatycznym, ale w istocie osobowym. Reprezentantka rodzaju ludzkiego, Córa Izraela, jawiąca się w nowy, wyższy sposób Ewa edeniczna, już omegalna, rodzi Boga jako człowieka. I wszystko się prostuje. Ustaje staczanie się do Kur, Tartaru i Hadesu. Zakończyła bieg sztafeta do mety nicości i bezsensu. Ustał płacz pierwszej Ewy, słyszany w każdym cierpieniu, w każdej niedoli, w każdej zbrodni ludzkiej. Została otwarta przed całą ludzkością i przed każdym człowiekiem droga do Ojca niebieskiego. To nic, że Wcielenie dokonało się w ściśle określonym miejscu i czasie Maryi, *fiat* Maryjne objęło na płaszczyźnie zbawczej wszystkich ludzi od początku aż po ostatniego człowieka na ziemi czy we wszechświecie.

I oto nie ma monofizytyzmu. Historia odkupienia i zbawienia to zespolenie się natury Bożej i natury ludzkiej w jedną Osobę. A tę naturę ludzką, konkretną, dała fizycznie i osobowo Maryja. Prymas Wyszyński mawiał o Chrystusie i Maryi: „Tych Dwoje” Maryja stała się niejako dolnym pasmem owej tęczy po potopie, spinającej niebo i ziemię, Boga i człowieka na znak nawiązanej na nowo miłości, przyjaźni, komunii między osobami ludzkimi a Osobami Boskimi. Jest i Ona w tej tęczy rozpiętej nad każdym człowiekiem, nad całą historią, nad całym wszechświatem. Maryja była, fizycznie biorąc, tą drobiną świata, w którą wkroczył Bóg osobowo, a więc stała się ona punktem centralnym ludzkości, zaznaczonym w wykresie zbawczego planu Bożego. „Błogosławiona między niewiastami” (Łk 1, 42) i „błogosławiona odtąd przez wszystkie pokolenia ziemi” (Łk 1, 48) nie może być zrównana z każdą inną niewiastą i z każdym innym człowiekiem. Nie można klasycznego sformułowania „łaski pełna” zredukować tylko do prostego: „Bądź pozdrowiona, obdarowana łaską” lub „przemieniona przez łaskę” (Łk 1, 28), jak to czyni *Pismo święte Nowego Testamentu. Przekład ekumeniczny* (Warszawa 2001 s. 130). „Obdarowany łaską” jest każdy chrześcijanin: i dobry łotr na krzyżu, i Judasz, i Szymon Mag i wszyscy inni. „Łaski pełna” oznacza szczególne przygotowanie Maryi przez Boga do Misterium Wcielenia.

Bez Maryi Chrystus nie byłby ani człowiekiem, ani historycznym. Boży plan zbawienia jest realizowany w człowieku i przy współpracy człowieka. Nie dokonuje się on w przyrodzie ani w rzeczach. Syn Boży realizuje całą swoją misję zbawczą *sub condicione humana*. Jeśli człowiek nie przyjmie misji Chrystusa w świat swojej osoby, to dzieło Chrystusa pozostaje tylko jakąś przesłanką większą, abstrakcją lub ideą. Spełnia się ono i staje realnością historyczną, gdy człowiek czy ludzkość mówi: *fiat mihi secundum verbum tuum* – za Maryją. Krótko mówiąc: nie byłoby Chrystusa wcielonego i Odkupiciela bez człowieka, bez Maryi.

## II. NA WSPÓŁCZESNYM NIEBIE

W historii ludzkiej obserwujemy jakiś postęp pod względem technicznym, cywilizacyjnym i humanistycznym, ale miara Maryi pokazuje, że nie ma ogólnego postępu w wiecznym zmaganiu się sił dobra z siłami zła moralnego.

**1. Obraz Trójcy.** W historii trwa ciągle, a nawet nasila się na skalę społeczną i globalną negowanie Boga. Spełnia się wizja Apokalipsy, że z ciemności świata wychyla się jakaś straszna „trójca szatańska”, będąca antytezą Trójcy Świętej (rozdziały od 12 do 17).

Głową owej triady jest szatan, Smok starodawny, będący źródłem osobowym zła, negacji prawdy, negacji życia, totalnego buntu przeciwko Bogu Ojcu, odrzucania wszelkiego prawa i wszelkiej etyki. Widać to doskonale w wielkich ideologiach dzisiejszych, także w ideologii Unii Europejskiej.

Antytezą Syna Bożego, Słowa Bożego jest „Bestia pierwsza”, niwecząca wszelką myśl, wiarę i rzeczywistość odkupienia i zbawienia. O ile Chrystus jest tym, „Który jest” (Wj 3, 14), czyli ma atrybut Jahwe, to anty-Chrystus jest tym, „który nie jest” (Ap 17, 8. 11). Imituje on historię Jezusa, ale odwraca jej sensy, ośmiesza, parodiuje, tworzy pseudocuda, roztacza złudną wizję świata bez cierpienia i śmierci, głosi wiarę w wieczne zbawienie przez technikę.

Antytezą Ducha Świętego jest Fałszywy Prorok, czyli Bestia druga (Ap 13, 11 nn.; 16, 19-20). Gromadzi wspólnotę Antychrysta i sprawuje liturgię szatana: kłamstwo, zabijanie, niszczenie, bluźnierstwo, grzech, rozbijanie samej osobowości i pozbawianie jakiegokolwiek sensu ludzkiego. Przy tym imię Bestii ma być jedynym prawem życia, ustroju, gospodarki, handlu, polityki, kultury, życia narodów i państw (Ap 13, 11-17; 14, 9). Liturgię szatańską rozwijają szczególnie wielkie imperia. Jej „najwyższą” formą jest grzech.

I oto Ikona Matki Bożej pomaga nam odkrywać nie tylko szatana w wymiarze indywidualnym, lecz także w wymiarze społecznym, ową trójcę szatańską, która odrzuca Maryję jako Bożą Niewiastę, jako Rodzicielkę, jako bez grzechu i jako Służebnicę Pańską. Tymczasem Maryja, jako Życiorodna, staje przeciwko Smokowi, który kłamie i zabija, jest przeciwko anty-Chrystusowi, który niesie zniewolenie do dna, przeciwko Fałszywemu Prorokowi, który fałszuje przyszłość człowieka i całą eschatologię, jest obrazem dziewiczej i absolutnej Miłości Boga i człowieka, ukazującym istotny sens człowieka w wiecznej i pełnej komunii człowieka z Bogiem.

Można nawet powiedzieć, że Ikona Maryi jest fundamentalną formułą rozwiązania kwestii społecznej: przez uwznioślenie życia, przyjęcie Boga we wszystkim, miłość, sprawiedliwość, pokorę, pracę i zachowanie prawa Bożego i ludzkiego. W tym to zakresie Maryja również ściera głowę trójcy szatańskiej. Ale przede wszystkim dlatego, że przez poczęcie i narodzenie Jezusa, a następnie przez pewne „autoryzowanie” Jego życia i działania w imieniu prawdziwego Izraela, stała się jakąś substrukturą dla zaistnienia na ziemi Trójcy ekonomiozbawczej (św. Ireneusz z Lyonu). Bez Jej totalnego przyłgnięcia do Boga nie byłoby Wcielenia oraz owej całej diafanii Trójcy Świętej w postaci historii zbawienia.

**2. Matka Kościoła.** Maryja jest antytezą Ewy. Ewa otworzyła erę człowieka negującego Boga, degradacji, upadku, grzechu bez przebaczenia. W rezultacie rozwarło się przed człowiekiem „Królestwo śmierci i Otchłani” (Ap 1, 8)

i powstał anty-Kościół, „synagoga szatana” (Ap 2, 9; 3, 9), która się rozwija szczególnie dziś: „I w królestwie Bestii nastały ciemności, a ludzie z bólu gryzą języki i Bogu nieba bluźnią” (Ap 16, 10-11). Tak kształtuje się społeczność odrzucenia. Religia obwarowuje moralność najwyższymi sankcjami.

Druga i eschatologiczna Ewa, Maryja, otwiera erę historycznego odkupienia i zbawienia. Na świecie i na niebie tworzy się społeczność wywodząca się od Maryi: Niewiasta obleczona w słońce, czyli w łaskę Chrystusa, mająca pod stopami księżyc, czyli sprawująca swoją matczyną troskę nad światem ziemskim, a na Jej głowie wieniec z dwunastu gwiazd Matczynej Chwały wśród wszystkich narodów, ludów i języków. Niewiasta ta rodzi nas również, tym razem w bólach, bo jesteśmy grzesznikami (Ap 12, 1 nn.), ale i z radością narodzin, gdyż mnożą się adoptowani bracia i siostry Jezusa. Naprzeciwno tej „generacji” Maryi staje Wielka Nierządnica, spółkująca się z królami, władcami, drapieżnikami społecznymi, którzy upijają się winem nierządu wszelkiego rodzaju (Ap 17, 1 nn.), a kupczący rzeczami tego świata wzbogacają się ogromem przepychu Nierządnicy (Ap 18, 1-3). Nierządnica antyreligijna małpuje religię i tworzy anty-Kościół: z kultem seksu, zakłamaniem, zabijaniem, bluźnieniem Bogu i niszczeniem wszelkich wyższych wartości. Św. Augustyn uczył, że naprzeciwno siebie stoją dwie społeczności: społeczność Boża (*Civitas Dei*) i społeczność szatana (*civitas diaboli*). Dziś zaś możemy mówić w nowym aspekcie, że naprzeciwno siebie stają: społeczność Matki Bożej, Dziewicy i Matki, oraz społeczność Nierządnicy i Zabójczyni.

**3. Matka życia.** W chrześcijaństwie są słowa objawiające i fakty objawiające, ale trzeba jeszcze wyróżnić osoby objawiające. Do tych osób należy właśnie Maryja. W Niej jako w Zwierciadle Mesjanicznym widać, jaką potwornością jest dzisiejsza pogarda życia, i fizycznego i duchowego. W świecie szaleje szatański bunt przeciwko stworzeniu Bożemu, przeciwko istnieniu, życiu, najbardziej przeciwko życiu duchowemu i osobowemu. Szatan zwalcza nawet najmniejszy odcień miłości Bożej oraz daru, stwórczego i zbawczego. Płynie to z zawiści, że Bóg Ojciec wynosi człowieka w łonie świata, cieszy się człowiekiem dobrym na podobieństwo radości ze swego Syna Rodzonego i że chce wprowadzić osobę ludzką przez swego Syna w samą głębię swego Życia Wewnętrznego. Tęskni Bóg za człowiekiem, pragnie jego miłości i kocha go tak, jakby był on tylko jeden na świecie. Ale dlatego właśnie pracują wszystkie fabryki nienawiści, zawiści i zabijania po całej ziemi. I stąd taki potężny atak na Matkę Bożą jako Dawczynię życia i Obrończynię życia i jako Bramę Niebios: „Weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź [...], bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić” (Mt 2, 13). Jest więc taka Recep-

torka człowieka od Boga, swego dziecka od Boga (por. Rdz 4, 1), Archetyp każdej kobiety jako pierwszy dar rodzicielskiej mocy Ojca niebieskiego.

**4. Służebnica Pańska.** Pismo święte od początku osadza istotę człowieczeństwa na osi: dobro – zło, prawda – fałsz, afirmacja Boga albo negacja Boga. I istotnie wszystko ostatecznie sprowadza się do jednego: albo uznajemy Boga albo siebie uważamy za Boga. *Tertium non datur*. Negację Boga Pismo określa jako nawiązującą do szatana: *non serviam* („nie będę służył”; por. Jr 2, 20). I ta postawa staje się dziś całą strukturą: egoizm, żądza nienależnej władzy i niepodlegania nikomu, odrzucanie autorytetu i godności drugiego człowieka, wyzyskiwanie, uciskanie i traktowanie każdego człowieka, nawet bliskiego, jako tylko narzędzia dla nas. Echa takiej postawy pojawiają się ciągle i w Kościele: wszystkie herezje i schizmy oraz większość nieporozumień powstały właściwie z walki o władzę. Na przykład tylko z powodu walki o najwyższą władzę w Kościele doszło do odpadnięcia Wschodu, choć dziś cmokierzy ekumeniczni próbują nam wmawiać, że to papież posiadał swą władzę nieprawnie.

Tak! Człowiek nosi w sobie naturalną pokusę: nie będę służył, nikomu, nawet Bogu. A czego uczy Maryja? „Oto ja Służebnica Pańska” (Łk 1, 38), czyli jestem gotowa cała służyć Bogu, Synowi, Mesjaszowi, Narodowi Izraelskiemu i ludzkości. Toteż w imieniu ludzkości odwraca postawę Ewy. Ewa powiedziała: Nie będę służyła Bogu, sama będę jak Bóg. Maryja mówi: Jestem sługą Boga, cały sens mój i mojego życia polega na służeniu Bogu i Jego planom odkupieńczym.

**5. Feminizm prawdziwy.** Maryja to archetyp kobiety: wielkiej, doskonałej, świętej, Bożej. Jest więc także odpowiedzią na kwestię feministyczną, która się ciągnie i radykalizuje od XIX wieku, tzn. od tzw. sufrażystek, ruchu na rzecz prawa wyborczego kobiet. Umiarkowany ruch feministyczny jest słuszny, można powiedzieć, że zapoczątkowała go w niewymierny sposób właśnie Maryja. Ale współczesny feminizm skrajny prowadzi do wielkich wypaczeń, i w antropologii i w religii. Zmierza właściwie do maskulinizacji kobiety, do zatarcia różnic płci, akceptacji homoseksualizmu, poniżenia macierzyństwa, jak w manicheizmie, do zabijania dzieci poczętych i do odrzucenia całej etyki małżeńskiej i rodzinnej. W aspekcie religijnym feminizm skrajny dąży do stworzenia Kościoła czysto kobiecego, z wyparciem mężczyzn, i o konstrukcji czysto emocjonalnej. Tradycyjny wzór Matki Bożej jest kwestionowany za to, że służyła Ona Synowi mężczyźnie, że nie zdobyła wiodącej roli w chrześcijaństwie – kapłańskiej i jurysdykcyjnej i że z Jej powodu kobiety w Kościele odgrywają rolę „wtórną i służebną” Tymczasem – twierdzą – Bóg jest kobie-

tą, trzeba „Ojcie nasz” przemienić na „Matko nasza”, a w Trójcy nie ma „Boga Ojca”, lecz jest „Bóg Matka”

Matka Boża wszakże w swej katolickiej Ikonie pokonuje wszystkie te i podobne niedorzeczności skrajnego feminizmu, a jednocześnie ikonę niewiasty – kobiety wynosi nieskończenie godnie i wysoko aż do niebios.

### III. OBLECZONA W SŁOŃCE

Maryja jest nie tylko tarczą i obroną, jak mówiono w czasie polemik z protestantyzmem, lecz jest Ona wielkością profetyczną, twórczą we wszystkim i niebiańską. Daje Ona harmonię życia, ukojenie osoby i prawdy, radość dobra, odczucie piękna, wolność dziecięcą, ciszę duszy, pokój społeczny, ciepło osobowe, zaufanie do Kościoła i przyczynia się do atmosfery rodzinności w całej ludzkości. Wiąże szczególnie mocno wyznawcę ze społecznością, z domem, z rodziną, z tradycją, z historią, ze wszystkimi tęsknotami i marzeniami religijnymi. Kościołowi dodaje uczucia, chroni przed zabójczą biurokracją i instytucjonalizacją, a także przed materializacją i technicyzacją. Daje wielką poezję, mistykę i wzniosłość. Jest jakby empiryczną kategorią przyszłości. O ile nasza Matka ziemską jest kategorią naszych początków na ziemi, to Matka Boża dodaje do tego jeszcze całą eschatologię, którą czyni matczyną.

Jesteśmy na obraz Boga i na obraz Chrystusa, ale także w jakiś sposób i na obraz Maryi. Jest Ona praobrazem nie tylko kobiety, ale i każdego chrześcijanina, który zresztą przez chrzest także rodzi w jakimś sensie Chrystusa w sobie (św. Augustyn). Jest naszym praobrazem nie tylko w wierze, miłości i nadziei ku Bogu, ale jest także Tablicą Przykazań Serca, żebyśmy wierzyli w jakimś sensie i w człowieka, darzyli go totalną miłością i włączali go ściśle i w nasze nadzieje. W tym wszystkim Maryja jest nie tylko funkcją lub narzędziem kościelnym, jak mniemała niekiedy dawna teologia, lecz jest Ona Osobą samą w sobie, niewypowiedzianym światem w sobie i przez to dopiero światem ku nam, światem pełnym tajemnic Bożych, darów i znaków matczynych. Nie ma nic większego nad takie spotkanie z Osobą. Każdy z nas w głębi przeżywa jakiś metafizyczny głód Osoby.

Atak na katolicyzm jest zawsze połączony z atakiem na Maryję, ale i atak na Maryję jest tożsamy z atakiem na katolicyzm. Trzeba nam po prostu rozumieć, że Maryja z Nazaretu jest konieczną strukturą naszego życia chrześcijańskiego i ludzkiego, jak też jest zawsze jedną z fundamentalnych struktur Kościoła. Pismo święte wymienia wyraźnie i tę strukturę eklezjalną: On (Chrystus), Matka Jego, uczniowie, bracia i lud (por. Dz 1, 14; J 2, 12).

\*

Maryja zatem to nie tylko idea, nawet choćby teologiczna, lecz przede wszystkim Żywa Osoba i Personalna Struktura Chrześcijańska, a więc mamy także i pragmatykę maryjną i prakseologię maryjną. Dlatego trzeba dowartościować w teologii i w życiu wszelkich „ludzi maryjnych” oraz ich dzieła w postaci sanktuariów i wspólnot maryjnych w całej Polsce i w całym świecie. To są skarbcze skarbów życia duchowego. Trzeba wyrazić ogromny szacunek, uznanie i zarazem wdzięczność ludziom, którzy poświęcili się Maryi w sposób szczególny, ludziom żyjącym na wzór Maryi, także tym najskromniejszym, tulącym się do Niej w swych sercach i domach, rozwijającym słodycz, ciszę i piękno duchowości maryjnej. Chcę podnieść przykładowo ogromne zasługi Ojców Paulinów na Jasnej Górze i gdzie indziej, którzy są tak w pełni otwarci na dary Matki i czynią z siebie dar dla Niej, dla Chrystusa i dla Polski, tak dziś znowu nękaney przez złych ludzi, a także bolesnej z powodu braku odpowiednich naszych rozeznań i rozumień, nawet u niektórych duchownych, którzy błędnie odczytują Orędzie Chrystusa. Niech wam Matka Boża, Matka Narodu Polskiego i Matka Waszej Wspólnoty wynagrodzi za wszystko, w tym i za serca i prace dla Ojczyzny, bo teraz Jasna Góra, podobnie jak za Potopu Szwedzkiego oraz za okupacji niemieckiej i sowieckiej, atakowana przez ateizm teoretyczny i praktyczny, musi rozwijać na nowo swoją tożsamość i być jak najbardziej jasna – po katolicku i po polsku.

#### MARY – A GREAT SIGN IN THE SKY

#### S u m m a r y

The Person and Idea of the Mother of God is an indispensable structure of Christianity in the course of the history of salvation. Above all, it recapitulates in itself the messianic and loveable yearning after God on the part of mankind. It is always in opposition to that “satanic trinity” from the Revelation (12:17): Satan – the destroyer of creation, the Beast of unbelief and atheism, and the Beast of a false self-deification of man. The Mother of God appears more and more clearly to be a model for the solution of the “question of man”

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** Osoba, prozopologia, „trójca szatańska”, feminizm, mariologia, maryjność.

**Key words:** the Person, prosopology, “satanic trinity”, feminism, Mariology, Marian character.